



# Marianna Sankiewicz-Budzyńska i Polskie Radio

Na stulecie urodzin!!!

Seria: Profesorki Super-Babki  
Odcinek nr: 106



**Omawiana/Polecana książka:**

**Marianna Sankiewicz<sup>1</sup>: Dała nam skrzydła<sup>2</sup>.**

**Stowarzyszenie Wychowanków Politechniki Gdańskiej,**

**Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, Gdańsk 2011.**



Eseista zdobył doktorat na Politechnice Gdańskiej. Zatem Bohaterka tego odcinka jest dla niego szczególnie ważna. Omawiana książka ma 127 stron, a została wydana z inicjatywy Wychowanków Politechniki Gdańskiej. Jest to druga w naszej serii Pani Docent – po Edycie Stein. Dziś nie ma już docentów w polskim systemie akademickim i pewnie rzadko na świecie. Eseista ma mieszane uczucia w odniesieniu do systemu awansu naukowego w Polsce, ale jako emeryt może już jako neutralny obserwator analizować sytuację. W ramach stypendiów Erasmus-a, zaproszeń oraz konferencji naukowych odwiedził kilkadziesiąt uczelni w Europie. System mianowania profesorów przez prezydenta jest też

<sup>1</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marianna\\_Sankiewicz-Budzy%C5%84ska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marianna_Sankiewicz-Budzy%C5%84ska); informacja o Bohaterce w Wikipedii, zmarła w 2018 roku, zatem w wieku 97 lat!!!

<sup>2</sup> Eseista wyklikał publikacje w formacie pdf.



w Czechach i na Węgrzech, gdzie nominacja **może być wycofana** – co warto wprowadzić też w Polsce.

Wracając jednak do naszej Bohaterki – dlaczego uhonorowało Ją Stowarzyszenie Wychowanków PG? Bo była powszechnie uznawana za wspaniałego wykładowcę, dydaktyka, pracownika akademickiego (prodziekan wydziału), a także za to iż będąc we władzach uczelni (prorektor) – broniła studentów w okresie stanu wojennego.

W serii mamy postacie związane z Uniwersytetem Medycznym w Gdańsku (61 – Joanna Muszkowska-Penson, 80 – Irena Jabłońska-Kaszewska oraz z Uniwersytetem Gdańskim – Maria Janion), ale związana z naukami technicznymi – to pierwsza Gdańszczanka w serii.

Marianna Sankiewicz-Budzyńska urodziła się dokładnie **100 lat temu** w Przerośli<sup>3</sup> na Suwalszczyźnie, zatem w okresie rozpoczęcia II wojny światowej miała akurat 18 lat, czas na studia ... czas na studia został przesunięty przez najeźdźców o 7 lat! Mimo tak młodego wieku mówiła po rosyjsku i niemiecku, bo tego, a także łaciny(!) uczyła się w systemie edukacji. Skończyła szkołę podstawową i gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Nauczycielki zwracały uwagę na Jej szczególne uzdolnienia do matematyki. Jedną Jej siostrę ukończyła medycynę, a drugą chemię na Politechnice. Rodzice byli ziemianami, kształcili się w Petersburgu. Uczyła się też prywatnie francuskiego, bo taka była wtedy moda wśród tej grupy obywateli Polski.

Jak wiele naszych Bohatek, swoje sukcesy opierała na rodzinnym i społecznym solidnym wychowaniu (harcerstwo). W stroju harcerskim jechała z Wilna na przymusowe roboty (!), zaarrestowana w tym celu przez Hitlerowców. Na początku wojny przeniosła się właśnie do tego miasta, zajętego przez Rosję Sowiecką. Wilno na kilka miesięcy do 1940 zostało „oddane” Litwie. Ale w latach

---

<sup>3</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/Przero%C5%9Bl>; o miasteczku Przerośl.



1940-1941 Stalin włączył te kraje (nadbaltyckie) jako „Republiki” do Związku Radzieckiego. Zmieniający się okupanci zapewne dali impuls do szlifowania ich (tak przecież pięknych) języków. To cecha prawie wszystkich naszych Bohateerek, kto przeczyta choć dziesięć odcinków serii, będzie zaskoczony tą prawidłowością.

W Wilnie zarabiała na życie m.in. sprzedażą porannych gazet. Mama i jedna siostra zostały wywiezione w głąb Rosji Sowieckiej. Po wkroczeniu Niemców w 1941 roku na obszar Rosji, pracowała też w klubie/kantynie dla Niemców, jako znająca język okupantów. Hiszpan służący w jednostce Niemieckiej, podejmował z Nią rozmowy. Gdy rozpoznał Ją w grupie na peronie dworcowym – przygotowaną do wywozu na roboty przymusowe. Przyniósł do wagonu skrzynkę bułek.

Pracowała jako więzień na ziemiach dzisiejszego Pomorza Szczecińskiego, m.in. w samym Szczecinie, a także gdzieś na pobliskich wsiach. Przez cały okres opiekowała się współwięźniarkami - kilkoma Żydówkami z Wilna. Uniknęły cudem zgwałcenia .... wyzwolone przez oddziały radzieckie. Z kolei, gdy okazało się, że Ona tłumaczy francuski, niemiecki i rosyjski – Rosjanie chcieli Ją rozstrzelać, bo tylko *szpion* (szpieg) mógł znać tyle języków. Cudem uniknęła śmierci. Uciekła do lasu w chaosie wywołanych ostrzałem. Wróciła do Warszawy, z koleżankami z niewoli. Zamieszkała na Pradze, gdzie były niezniszczone kamienice. Dostała pracę w **Polskim Radio**, dzięki ojcu koleżanki..... Spotkała tam dyrektora technicznego radia - Pawła Szulkin<sup>4</sup>. Następnie, dostała skierowanie do pracy w ośrodku regionalnym Polskiego Radia w Gdańsku. Co za zbieg okoliczności, tam na Politechnice Gdańskiej rozpoczął pracę naukową Prof. Paweł Szulkin. Ona rozpoczęła studia na kierunku radiotechnika<sup>5</sup> i w 1950 roku obroniła pracę magisterską – pod opieką „znajomego”. Czasami los pomaga Bohaterkom, inni mówią, że trzeba pomóc losowi. Zapewne miała szczęście,

---

<sup>4</sup> [https://www.wikizero.com/pl/Pawe%C5%82\\_Szulkin](https://www.wikizero.com/pl/Pawe%C5%82_Szulkin); kilka danych o dyrektorzce. Był ojcem wybitnego polskiego reżysera filmowego i profesora szkoły filmowej w Łodzi. Warto kliknąć na ten i inne życiorysy tegoż profesora.

<sup>5</sup> <https://eti.pg.edu.pl/>; dzisiaj to Wydział Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki.



zapewne pomagała losowi. Są zdjęcia podpisane „pod żaglami i w Bieszczadach” z roku 1950. Oprócz nauki potrafiła pięknie spędzać czas wolny. Analiza drgań (dźwięku) bez dobrej znajomości matematyki jest niemożliwa, wykształcenie z Polski przedwojennej (szczególnie z zakresu matematyki i fizyki) okazało się tak dobre, że nie tylko ukończyła studia, ale i szybko obroniła doktorat....

Esej to esej, nie streszczamy całej książeczki (to stała zasada). Ma 127 stron. Na okładce jest zdjęcie Bohaterki – z ostatnich lat życia. Warto kliknąć, aby je zobaczyć – widzimy elegancję, spokój, tzw. klasę, pogodę ducha, niezwykle ujmujący portret. Kolejne zdjęcie na stronie tytułowej wewnątrz publikacji – w stroju akademickim **Prorektora** Politechniki. Dalej mamy kilka opinii – wspomnień Jej studentów (dwa na początku, inne na zakończenie), a potem historię życia, przeplataną cytataми wyróżnionymi kursywą. Jest wiele czarno-białych i kolorowych zdjęć – ze studiów, pracy zawodowej (laboratoria), z uroczystości akademickich, z córką, portret z okresu wojny, z konferencji naukowych, kongresów, w radio itd.. Jest zdjęcie budynku wydziału z lat 50-tych XX wieku.

Jest dyplom z wpisem „**Lwy Marianny**”, bo była inicjatorką, przywrócenia rzeźb lwów na fasadzie gmachu głównego Uczelni (6 głów lwów – str. 63).

Jednym z Jej „wyczynów” było wstawienie się za doktorantem z Wietnamu, którego siłą chciano wrócić za wymyślone przewiny do socjalistycznej ojczyzny. Dzięki naszej Bohaterce, obronił on doktorat w Gdańsku, i pozostał na stałe w Polsce. Inne epizody związane z postawą opiekuńczości i odpowiedzialności za studentów, to wstawianie za aresztowanymi w okresie stanu wojennego, generalnie godne odnoszenie się do studentów – co nawet dzisiaj w erze obowiązkowych ocen, ciągle (według eseisty) ‘kuleje’.

Oprócz pracy naukowej, stale współpracowała z radiem w Gdańsku. Dodatkowo inicjowała i prowadziła współpracę z ok. 20 zakładami przemysłowymi z branży elektronicznej (radiowej) z regionu. Stawali się oni także sponsorami Uczelni. To cecha socjalizmu – współpraca z przemysłem. Ale oznacza to także iż trzeba wyniki prac naukowych dopasować do wymagań przemysłowych, praktycznych, ... tzw. komercjalizacja – co jest niezwykle trudne, a Jej się to świetnie udawało.



Popierała wyjazdy studentów na **konferencje** zagraniczne – taki tekst jest str. 37, ale, ale oznaczało to wywalczenie zgody władz, a także najprawdopodobniej zdobycie wsparcia finansowego, gdyż wymienione destynacje to m.in. Barcelona, Monachium, czy Amsterdam. Młodzi czytelnicy nie są w stanie sobie wyobrazić co to znaczyło w czasach socjalistycznych – gdy paszport był na milicji, a waluty obce trzeba było ewentualnie zdobywać nielegalnie, bo nie było kantorów!!!!!! Zwykle oficjalny przedział był zbyt mały.

Prorektorem Politechniki Gdańskiej została wybrana w roku 1981<sup>6</sup>, czyli w erze Solidarności, czyli przed wybuchem stanu wojennego – co świadczy (bez dalszych wyjaśnień) o Jej postawie patriotycznej, poglądach i całej osobowości.

Stworzyła nowe laboratoria, nowy kierunek studiów (Inżynieria Dźwięku), nowy zespół badawczy w zakresie analizy dźwięku. Odwiedzała – w stanie wojennym – internowanych studentów we więzieniu w Starogardzie Gdańskim, dowożąc im paczki z żywnością oraz środkami higieny.

Jej mąż Gustaw Budzyński, też był pracownikiem naukowym Politechniki Gdańskiej.

Na zakończenie mamy kilka dokumentów w związku z nadaniem Bohaterce krzyża oficerskiego **Orderu Odrodzenia Polski**.

Warto kliknąć i ściągnąć tekst omawianej książeczki, czyta się jednym tchem.

---

<sup>6</sup> W 1981 jako pierwsza kobieta w powojennej historii Politechniki Gdańskiej została wybrana na [prorektora](#) ds. kształcenia – cytata z Wikipedii!!!

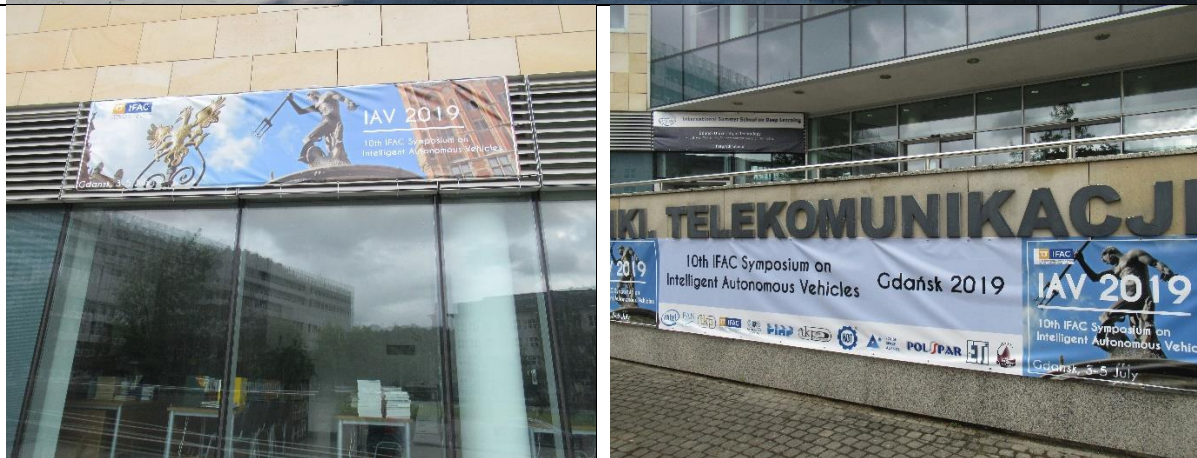




## Zdjęcia - przy okazji

### Gdańsk

#### Budynki Politechniki Gdańskiej – Wydział ETI



Eseista był na Konferencji oraz Szkole Letniej z teorii grafów na Wydziale Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej – na którym pracowała Bohaterka odcinka



### Bazylika Św. Brygidy









## Okolice dawnej stoczni im. Lenina

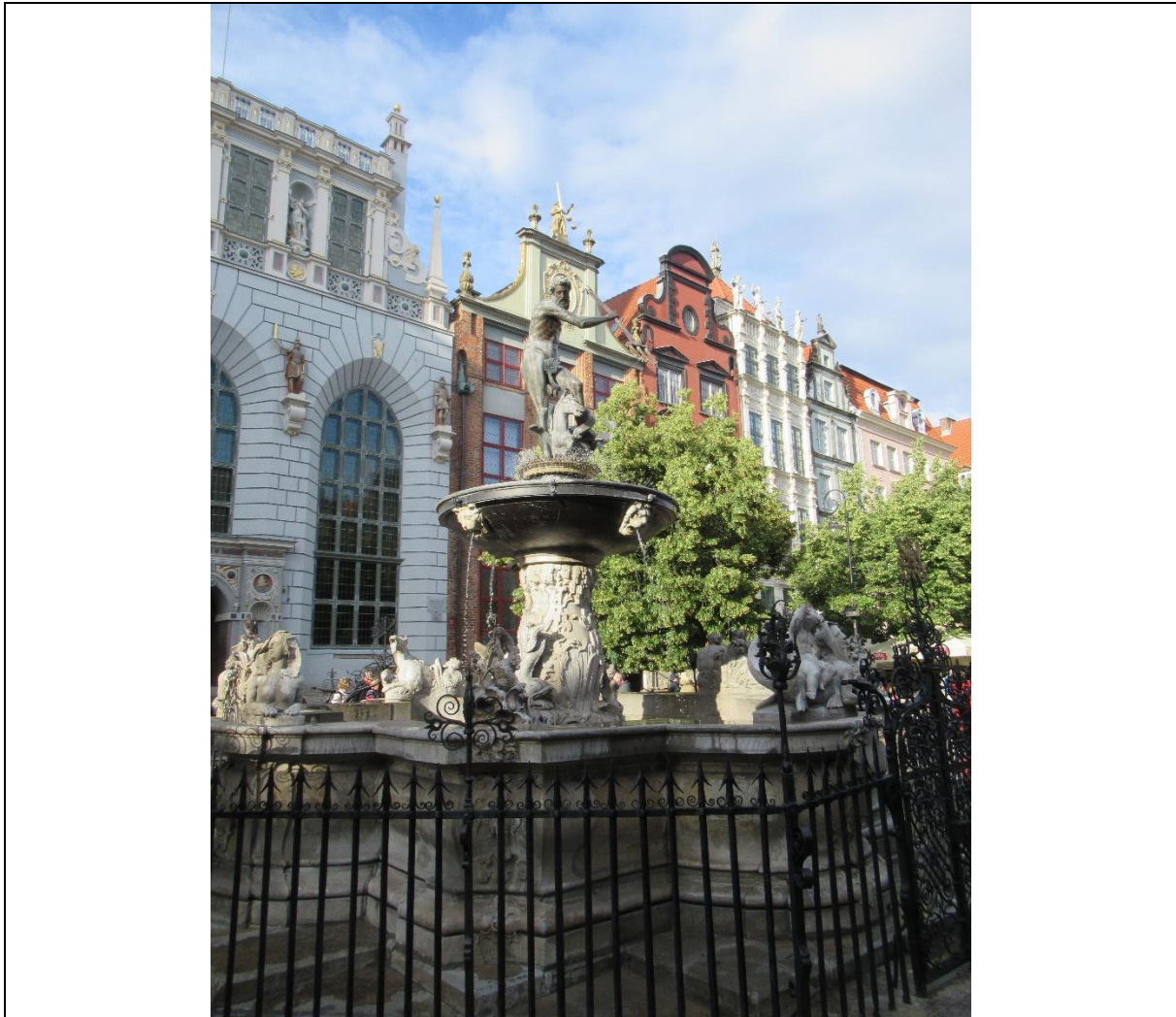




## Stare Miasto w Gdańsku





















Inna słynna Gdańszczanka z zamierzchłych czasów



Zdjęcia wykonał eseista: Stan Zawiślak.